Nr. 43 SOSNOWIEC, piątek dnia 23 lutego 1917 roku Rok XII

KURJER ZAGŁĘBIA

Redakcja i Administracja otwarte od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wieczorem. W niedziele i święta od 9-ej do 11-ej godz. rano.
Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Dęblińska Nr. 7.

„Gorzkie żale"

Przeminął więc okres, o którym pisał kiedyś autor „Maryi" (Malczewski) „wrzawa śmiech pusty — czy znasz ty polskie zapusty"? Nie ulega wątpliwości, że w momencie, jaki obecnie przeżywamy, całe nasze społeczeństwo, krom chyba garści bezmózgich lekkoduchów, nad tymi trzecimi już z rzędu „zapustami" przechodziło do porządku dziennego. O ile jednak karnawałowanie postawiliśmy całkiem słusznie za nawiasem, uprawnionych przez tradycję zwyczajów, zgoła inaczej rzecz się przedstawia z okresem wielkopostnym, w który teraz wstąpiliśmy, również zgodnie z tradycją nietylko religijną, ale i wskroś narodową.

Cała bowiem symbolika pory wielkopostnej nastraja i usposabia umysły nasze do wielce poważnych rozmyślań, jak poważnemi są przeżycia nasze w tej epokowej „chwili osobliwej". Już sam symboliczny „Popielec" harmonizuje najzupełniej z temi naturalnemi refleksjami, wywołanemi grozą czasów obecnych, gdy tyle ginących istnień ludzkich pogłębia naszą świadomość, że prochem jesteśmy i w proch się obrócimy!

Ale jest na okres wielkopostny specjalnie w Polsce upowszechniona i tradycją paru wieków uświęcona psalmodja religijno-narodowa, która jeszcze bardziej niż prastare nasze kolendy nastrajać musi dusze polskie do najgórniejszych rozmyślań w sprawie tak żywotnej, jak teraźniejszość i przyszłość Ojczyzny.

To owe „Gorzkie żale" śpiewane ongi nietylko w świątyniach Pańskich podczas nabożeństw, ale i we wszystkich ogniskach rodzinnych pobożnych przodków naszych, zarówno pod strzechą słomianą, jak i w dworach szlacheckich, oraz pałacach magnackich. Kiedy o. Hieronim Kajsiewicz zaprowadził w Paryżu polskie pasyjne nabożeństwa, Adam Mickiewicz i Bohdan Zaleski stale na nie uczęszczali, a twórca „Dziadów" tak się wyraził w jednym z listów do Ignacego Domeyki:

„Kiedy śpiewano nasze pasyjne „Gorzkie żale przebywajcie — serca nasze przenikajcie", czuję się być bliżej Ojczyzny. Ah! wszystkie serca polskie powinny przenikać „gorzkie żale" nietylko względem ciemięzców, którzy nam polską Kalwarję zgotowali, ale i względem tych braci, dla których byt Ojczyzny jest obojętny".

*

Jeżeli w genialnym arcywieszczu ta staropolska psalmodja wielkopostna, wywołała wspomnianą refleksję, bodaj, że i nas muszą przenikać poważne „gorzkie żale" z powodu wielu objawów, jakie się obecnie uwidoczniają. Nie możemy sobie oczywiście wyrzucać tego wszystkiego, co wypływa z przemożnych okoliczności wydarzeń dziejowych, na które nie mamy sposobu oddziaływać. Istnieje przecież jedna sfera działania od nas najzupełniej zależna, której zaniedbanie wywołuje analogicznie taki sam „gorzki żal", jak owa refleksja tego wieszcza, z którego duszy przepojonej miłością dla Polski, padł ten niezapomniany okrzyk: „ja i Ojczyzna, to jedno".

A ta Ojczyzna, w momencie wydźwigiwania się z mroków niewolnego bytu, wymaga od wszystkich prawych swych obywateli najbardziej wytężonych wysiłków, nietylko polityczno-państwowego, ale i moralnego odrodzenia, aby starte były z niej te wszystkie złe naleciałości, które tamują urzeczywistnienie się szczytnego upragnienia innego wieszcza (Z. Krasińskiego), że: „na ziemi być Polakiem, to żyć bosko i szlachetnie".

Jest niewątpliwie spory już zastęp obywateli, którzy nad tem „uszlachetnieniem" gorliwie pracują, lecz zbożnej ich działalności przeszkody czynią, nietylko ci, których obłędne doktryny rozmijają się zasadniczo z ideologią Polski Chrystusowej, ale co gorsza i ci, w pojęciach których tkwi zupełna obojętność dla wspomnianych wysiłków.

Ta obojętność daje właśnie powód chyba dość stanowczy do „gorzkich żalów" w obecnym okresie wielkopostnym, przy rozważaniu naszych niedomagań społeczno narodowych. Bo musimy stanąć wszyscy w tym zakresie, na jaki z nas każdego stać, przy tym pługu, mającym do gruntu przeorać naszą glebę ojczystą ze wszystkich chwastów i kąkoli moralnych, oby, gdy nadszedł dzień naszego zmartwychwstania, stwierdzić czynami iście prorocze ostrzeżenie wieszcza archanielskiego, że:

Zmartwychwstaje się — z pod gromu,
Nie zmartwychwstaje — z pod szromu.

Externus.

Z widowni wydarzeń.

Komunikat niemiecki.

Wschodni teren walk:

BERLIN. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 21 lutego.

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

W poszczególnych odcinkach była rosyjska artylerja czynniejszą, jak w dniach poprzednich, zwłaszcza na południe od jeziora Dryświaty i na wschodnim brzegu Narajówki.

Front wojsk generała - pułkownika arcyksięcia Józefa:

W Karpatach podczas śnieżycy dla nas skuteczne wyprawy. Na południe od Smotrycza po wzięciu do niewoli obrońców wysadzono rosyjski blokhaus. Na północ od doliny Stanic, po spędzeniu nieprzyjacielskich posterunków i obronie przed przeciwuderzeniem, posunęliśmy naszą pozycję bojową na jeden grzbiet górski.

Zachodni teren walk:

Armia marszałka polnego księcia Albrechta wirtemberskiego:

Rozbił się przed południem, poprzedzony przygotowaniem ogniowem, atak Anglików na zachód od Messines W naszem ręku pozostał jeden oficer i sześciu żołnierzy.

Grupa wojsk Bawarskiego Następcy Tronu ks. Rupprechta:

Na froncie Ancre odparto kilka angielskich ataków wywiadowczych. Na północnym brzegu Ancre zaskoczył oddział wywiadowczy posterunek angielski i przyprowadził 7 jeńców. Po krótkiem działaniu ogniowem zajęły nasze wojska atakowe szturmem punkt oparcia na południe od Le Transloy i wzięły do niewoli załogę, złożoną z 30 ludzi.

Grupa Niemieckiego Następcy Tronu:

W Szampanji i Wogezach spełzły małe przedsięwzięcia bezkutecznie dla Francuzów. Na północnowschodnim froncie Verdunaudał się nam niespodziewany atak na północny posterunek, który zniesiono w jawny dzień.

Bałkański teren walk.

Grupa wojsk jenerała marszałka polnego v. Mackensena:

Koło Radulesti nad Seretem wtargnęły wojska atakowe do rosyjskiej pozycji i po zniszczeniu schronisk powróciły z 11 jeńcami i kilku karabinami maszynowymi,

Front macedoński.

Między Vardarem i jeziorem Dojran aż do wieczora żywy ogień na nasze pozycje. Atak nie nastąpił.

Pierwszy generał kwatermistrz
v. LUDENDORFF.

Ruch na froncie rosyjskim.

BERLIN, 21 lutego (B. T. W.). Do dzisiejszego „Berliner Tageblattu" donoszą z głównej kwatery prasowej pod datą 19 go lutego: W ostatnich dniach na przeważnej części frontu rosyjskiego nie było walk znaczniejszych. Za to wyczuwać się daje ruch ożywiony na tyłach linji nieprzyjacielskich. Dotychczas niezbyt intesywny, ale wciąż miarowo zwiększający się ruch kolejowy na wszystkich linjach, dochodzących do frontu, dowodzi przygotowań do nowej organizacji i nowego ugrupowania sił rosyjskich. O ile wnosić można z otrzymanych dotychczas wiadomości, zdaje się, że Rosjanie kładą główny nacisk szczególniej na Bukowinę, i na wojsko, znajdujące się w Mołdawji. i wzmacniają je wszelkiemi dostępnemi sposobami. Wobec tego usprawiedliwionym wydaje się przypuszczenie, że w nadchodzącej wiośnie rumuński teren walk będzie miał nie mniejsze znaczenie, aniżeli ubiegłej jesieni.

Zamiary Wilsona.

ROTTERDAM, 21 lutego, (BTW.) „Times" donosi z Waszyngtonu: Willson udał się w sobotę na Kapitol, dla odbycia narady z przywódcami partji demokratycznej w senacie Prezydent Stanów Zjednoczonych dał do zrozumienia senatorom, iż rząd ma jeszcze nadzieję, jakkolwiek uważa położenie za bardzo poważne i niebezpieczne, powstrzymania w jakikolwiek sposób zatargu zbrojnego. Według ogólnego przekonania, prezydent Wilson, na mocy pełnomocnictwa dawniej już udzielonego mu przez kongres, zarządzi uzbrojenie wszystkich statków handlowych amerykańskich przeciw łodziom podwodnym. „Times" zapewnia że, gdyby niemieckie łodzie podwodne zaczepiły lub zatopiły którykolwiek z tych statków lub też zatopiły nieuzbrojony parowiec amerykański, to Wilson środki obronne rószerzy i użyje floty wojennej ku obronie statków amerykańskich, alemoże nawet i innych krajów neutralnych.

NOWY YORK, 21 lutego (BTW). Korespondent Biura Wolfa donosi w telegramie iskrowym pod datą 16-go: Do Nowego Yorku nadchodzą wciąż złośliwe i podburzajęce wiadomości o stanowisku Niemiec wobec Ameryki. Według jednej z tych wiadomości, żony amerykańskich urzędników konsularnych przy przekroczeniu granicy niemieckiej do Szwajcarji narażone były na niegodne traktowanie ze strony władz niemieckich.

Zaostrzona blokada.

AMSTERDAM, 21 lutego (BTW). Angielski wywóz węgla do Francji i Włoch skutkiem blokady niemieckiej ustał prawie całkowicie. W przystaniach węglowych w Szkocji i Walji, a przedewszystkiem w Newcastle i Cardiff nagromadziły się olbrzymie zapasy węgla, wobec czego nadchodzące z kopalń transporty nie mogą być już wyładowywane. Ruch pociągów utknął. Komunikację pasażerską musiano częściowo przerwać.

HAGA. 21 lutego (BTW). Według depeszy iskrowej. otrzymanej tu z Nowego Yorku,2 próbne parowce amerykańskie „Orleans" i „Rochester" wyjechały już z Nowego Yorku w stronę blokady.

Wojna podwodna.

BERN, 21 lutego (BTW). „Petit Parisien" donosi z Havru: Parowiec Towarowy „Hermine" kompanji generalnej Transatlantyckiej został zatopiony.

LONDYN, 21 lutego. Lloyd donosi o zatopieniu parowca „Okement" (4249 t.)

LONDYN, 21 lutego. Według informacji urzędowej niemiecka łódź podwodna zatopiła angielski żaglowiec „Netherton" i parowiec rybacki.

LONDYN, 21 lutego. Lloyd donosi o zatopieniu angielskiego parowca „Jolo" (3903 t.)

CHRYSTJANJA 21 lutego. Jak donosi „Wendensgang" parowiec norweski „Stralsund", naładowany rybami, podążający do Włoch z Islandji, zatopiony został przez niemiecką łódź podwodna.

BERN, 21 lutego. „Matin" donosi z Cayenny: Parowiec „Niobe" został zatopiony.

CHRYSTJANJA. Minister spraw zewnętrznych otrzymał zawiadomienie o zatopieniu następujących okrętów: „Thorgny" (734 t.), „Dalbeattie" (1327),

„Rutenfjell" (1744 t.), „Cabo" (1254 t.), „Juno" (2416 tonn).

HAGA, Minister spraw zagranicznych otrzymał od generalnego konsula holenderskiego w Londynie depeszę z zawiadomieniem o zatopieniu następujących okrętów holenderskich: „Ootmarsum" „Trompenberg".

Oba te statki udawały się do Las Palmas z ładunkiem węgla angielskiego.

LONDYN, „Lloyd" donosi o zatopieniu statków: „Mayola" „Terre Neuve', i „Dorovhy".

Przed zerwaniem stosunków przez Stany Zjednoczone z Austrją.

BERLIN, 21 lutego, (B. T. W.). Przytaczając wiedeńskie informacje o najnowszym memorjale rządu amerykańskiego do Austro-Węgier, „Voss. Ztng:" wypowiada zdanie, iż rząd Stanów Zjednoczonych, wysyłając obecnie taką notę, na którą odpowiedź z góry musi mu być wiadoma, ma jedynie na celu wyszukanie powodu do niezbyt zręcznego zerwania stosunków dyplomatycznych z Austro-Węgrami. Odpowiedź Austro Węgier, w przewidywaniu tego nieuniknionego rozwoju rzeczy będzie niewątpliwie odpowiednio jasną i stanowczą.

Mobilizacja służby wojskowej.

LONDYN, 21 lutego (BTW). „Times" pisze, że, prawdopodobnie, trzeba będzie granicę wieku obowiązującego do służby wojskowej przesunąć do wieku lat 50, a to szczególnie w tym wypadku. o ile zniesienie ulg dla mężczyzn po niżej lat 30 nie przyniesie oczekiwanych rezultatów.

„Daily Express" dowiaduje się, że jest projektowane zastąpienie przez kobiety tych wszystkich mężczyzn, którzy w armji angielskiej zatrudnieni są w różnych zarządach, kancelarjach, lub też jako kucharze, lub wreszcie jako kierownicy samochodów ciężarowych, a to w celu uzyskania jaknajwiększej ilości mężczyzn do niesienia służby na froncie.

Dymisja rządu.

MADRYT, 21 lutego, (B. T. W.). „Imperial" donosi z Vigo: Rząd portugalski podał się do dymisji.

Ustąpienie Arcyksięcia Fryderyka.

WIEDEŃ, 21 lutego (BTW), Z kwatery prasowej donoszą: Cesarz wydał następujące pismo odręczne:

„Kochany Marszałku polny Arc. Fryderyku!

Z chwilą objęcia przezemnie naczelnej komendy, a wszczególności gdy na tem stanowisku pozostaje, zakres Pańskiej czynności, jako Mego zastępcy ograniczony został do szczupłych granic.

W poczuciu wdzięczności, pamiętając o wielkich zasługach, położonych przez Pana jako naczelnego wodza wojsk, zwalniam pana ze stanowiska Mojego zastępcy, pozostawiająs socie Jego osobę do dyspozycji Mojej naczelnej władzy.

W razie potrzeby powierzę Panu szczególne zadania.

Nieograniczony codziennemi obowiązkami służbowymi będzie mógł Pan użyć w poruczonym zakresie swego doświadczeeia wojennego i wysoko przezemnie cenionej dzielności na korzyść Mojej siły zbrojnej.

Siedzibą Pana jest Wiedeń.

Świta Pańska składać się będzie z generał-adjutanta, adjutantów przybocznego i osobistego i jednego oficera ordynansowego.

BADEN, 11 lutego 1917 roku.

KAROL m. p.

DOKOŁA WOJNY.

Stanowisko prasy amerykańskiej.

Prasa amerykańska występuje gwałtownie przeciwko niezdecydowanemu stanowisku rządu amerykańskiego, który przewleka sprawę i powstrzymuje się z wypowiedzeniem Niemcom wojny. „New. York Herald", wydanie nowojorskie, pisze dosłownie co następuje:

„Rząd nasz trwa na stanowisku biernem odnośnie do obrony praw amerykańskich. Obojętność, jaka cechowała nasz rząd po zatopieniu „Luzytanji", odżyła, zdaje się, na nowo. Do tego czasu oszukiwaliśmy sami siebie. Obecnie zachodzi obawa, że damy się jeszcze wywieść w pole przez dyplomację niemiecką.

Pomiędzy pacyfizmem Bryana a pacyfizmem rządu jest tylko ta jedna różnica, że Bryan przyznaje się do wszystkiego otwarcie, podczas gdy rząd przyznać się do idei pokojowej otwarcie nie chciał i nie chce.

Ale tak dalej być nie może — sprawa dojrzała do czynu. Od dwóch tygodni przeszło Niemcy nie zezwalają Ameryce na korzystanie ze swych praw na morzu, a Ameryka nie poczyniła jeszcze nic, coby wskazywało na to, że nie godzi się na narzuconą jej przez Niemcy wolę i, że pragnie bronić swoich praw". (Wat).

—

Kwestja polska a prasa rosyjska.

„Utro Rosji" poświęca dłuższy artykuł wyjaśnieniom, jakie otrzymał hr. Zygmunt Wielopolski. Przytoczywszy fakty, dziennik moskiewski zwraca uwagę na to, że sprawa polska przedstawia się już obecnie w nowej zupełnie postaci.

Ciekawe końcowe uwagi moskiewskiego dziennika brzmią jak następuje:

„Od nowego poglądu władzy na sprawę polską odchylają się niektóre koła społeczne rosyjskie, między innemi cześć kadetów, która w dalszym ciągu pozostaje na gruncie dawnej „prowincjonalnej" autonomji. Zresztą w tej sprawie niema w obozie K. D. jednomyślności i obok zasadniczych autonomistów są tam i zdecydowani „niepodległościowcy".

Bądź co bądź wiadomość piotrogrodzka wywołała nowe zainteresowanie się sprawą polską w kołach moskiewskich. Sprawa ta jest obecnie żywo omawiana w kołach polskich i rosyjskich. (Wat.)

—

Groźba represji rosyjskich.

W nacjonalistycznem „Nowem Wremieni" piotrogrodzkiem zaznaczają, że Rosja powinna zastosować względem Niemiec represje z powodu niedostatecznego rzekomo wyżywiania w Niemczech jeńców rosyjskich. Organ rosyjski wzywa rząd rosyjski do zastosowania represji wobec znajdujących się w Rosji jeńców austrjackich i niemieckich, wyrażając jednocześnie przekonanie, że wpłynie to na pewno na polepszenie całej sprawy, oraz jej uregulowanie. (Wat).

—

Kiedy się wojna skończy?

Sazonow powiedział do red. „Birż. Wiedomosti", odnośnie do zerwania stosunków Ameryki z Niemcami, że jest ono zdarzeniem wielce doniosłego znaczenia dla państw koalicyjnych. Niemcy są ze wszystkich stron otoczone potężnymi nieprzyjaciółmi, do których teraz przyłącza się także Ameryka. Koalicja jest obecnie zabezpieczona przed wszelkiemi nieprzyjemnościami, jakie sprowadzić mogło odrzucenie noty Wilsona.

Wystąpienie Ameryki zbliża ostateczne rozstrzygnięcie. Gdyby mi przyszło odpowiedzieć — zakończył swój wywód Sazonow — jak długo wojna będzie trwała, uznałbym, że za pół roku będziemy u celu.

Prasa szwajcarska powtarza za dziennikami angielskimi, że w Anglji panuje przekonanie, iż w lecie b. roku wojna się skończy.

Odzywają się jednak głosy, że gdyby teraz koalicja nie mogła doprowadzić do rozstrzygnięć korzystnych dla siebie, to wojna może się przeciągnąć na rok 1918.

Echa Zjazdu katolików w Zurychu.

Wiedeńska „Reichspost" donosi z Zurychu:

Zjazd katolickich polityków, jaki się odbył w dnia 12 i 13 b. m. w Zurychu, miał na celu podjęcie kroków wstępnych do zbliżenia po wojnie politycznych, kulturalnych i społecznych żywiołów tudzież narodów katolickich. Zjazd ten doprowadził do powzięcia odpowiednich uchwał, tudzież utworzenia przygotowawczych organizacji.

Zarazem poruszono na nim sprawę praktycznych zarządzeń co do polepszenia bytu jeńców i uwolnienia internowanych, jak również omawiano kwestję przywrócenia układów międzynarodowych, odnoszących się szczególnie do ustawowej ochrony robotników i ubezpieczenia społecznego.

Osobny punkt obrad stanowiły usiłowania i położenie Stolicy Apostolskiej. Uchwalono wreszcie wezwać przedstawicieli ludności katolickiej do przystąpienia do katolickiej Unji międzynarodowej.

Zapowiedziany współudział przedstawicieli Hiszpanji i Holandji stał się w ostatniej chwili niemożliweym. Wskutek trudności komunikacyjnych nie mogli się również zjawić przedstawiciele Turcji i Bułgarji.

Przewodniczył obradom Szwajcar Wirz, referat zaś spoczywał w rękach red. Baumbergera.

Z dnia na dzień.

Z Sosnowca.

Dn. 22/II

— **Z Rady główn. opiek.** Sekcja zapomóg i pożyczek R. G. O. wydała w styczniu 337 zasiłków pieniężnych na sumę rb. 5762; przeciętny zasiłek wynosi 17 rb. 10 kop.: pożyczek wydano 128 na sumę rb. 2554; przeciętna pożyczka wynosiła rb. 19 kop. 90; zapomóg wydano 209 na sumę 3208 rb., przeciętna zapomoga rb. 15 kop. 30. Liczba osób pośrednio lub bezpośrednio korzystających z pomocy sekcji wynosiła 881.

Podsekcja pomocy dla inteligencji wypłaciła w styczniu rb. 4734 kop. 63, jako pensje dla 161 osób, pracujących w 44 intytucjach użyteczności społecznej; przeciętna wysokość pensji miesięcznej wynosiła rb. 29 k. 4. Sekcja rozdawnictwa wydała w styczniu 14333 bonów obiadowych, 255 porcji zup 4594 bony na mleko; odzieży i obuwia wydano 6380 sztuk, przedmiotów gospodarczych 156 sztuk.

Sekcja dostaw dostarczyła w styczniu różnym instytucjom artykułów za 4489 rb.

Sekcja burs liczyła w styczniu w 5 bursach 389 dzieci, których utrzymanie wynosiło rb. 13.584 kop. 88.

W styczniu r. b. wpłynęło do R. G. O. ofiary na sumę rb. 131256 kop. 29. z Kom. poznańskiego rb, 51100 od komitetu w Vevey rb. 49703 kop. 68 (łącznie z mlekiem skondensowanem) i od L. hr. Mycielskiego ąb. 10,000 na bursy. Gotówki do dyspozycji na dz. 1

Storpedowani.

Literat Edward Welle-Strand z Bergen, gdzie przesunęły się setki marynarzy skandynawskich, którzy padli ofiarą walki handlowej na morzach, przesyła „Politiken" ciekawe szkice, tych „wilków morskich", rzuconych na ląd zaledwie z nędznym węzełkiem w ręku. Pisze on:

Torpedowanie stało się obecnie czemś tak codziennem, że nie wywołuje ono już sensacji. Publiczność przyzwyczaiła się do tego.

„Zatopiono parowiec krystjański", powiada zblazowany czytelnik gazety, rzucając ją zobojętnie na bok.

Na tych, co nie są bezpośrednio interesowani, nie wywiera to już większego wrażenia. A „storpedowani" marynarze, powracający do domu, nie wzbudzają już również większego zainteresowania.

Zatopiono nas na tej i tej szerokości, dano nam pięć minut czasu na zajęcie łodzi, jechaliśmy łodziami tak lub tak długo. Wyrażają się oni w języku marynarskim, nie usiłując czynić sensacji z przebytych chwil.

Przeważna część marynarzy ze statków zatopionych w kanale na morzu Północnem lub Śródziemnem, wraca przez Bergen: nadawała się wtedy doskonała okazja do czynienia studjów wśród „storpedowanych". Poznać ich można na pierwszy rzut oka, w ich mundurach marynarskich, w sześciopensowej czapce i ze zbrudzonym węzełkiem pod pachą, całym ich ziemskim majątkiem, — gdy chodzą po peronie paląc papierosy lub siedzą w restauracji kolejowej przy kieliszku.

Pewnego rana siedział tam rudobrody wilk morski, zapatrzony smutnie w kieliszek wina. Od razu poznać było można, że go storpedowano. Czapka sześciopensowa i angielski krój ubrania świadczyły, że wyekwipował się co dopiero w Anglji. Był to kapitan, któremu zaledwie trzy dni temu zatopiono statek o 4000 ton w morzu Północnem. Był on wprost wściekły, nie tyle o to, że mu statek zatopiono, ile dla tego, że szefem łodzi podwodnej był „szczur lądowy".

— Dyabli człowieka wziąć mogą — oświadczył w swym nieprzebierającym w słówkach języku marynarskim — że taki umundurowany szczur lądowy, co się przeziębi na szkucie, poszczyci się zatopieniem statku o 4000 ton. Gdy statek tonął, byłem taki wściekły, że najchętniej byłbym sam poszedł na dno. Ale szczura tego zapamiętałem sobie, zapamiętałem dobrze, a gdy go spotkam po wojnie, to popamięta. Nie wymarli jeszcze dawni wikingowie na norweskich statkach.

Mówił, czyniąc długie przerwy, bo złość go poniosła.

— Gdybym choć miał na pokładzie porządną kontrabandę, nie rzekłbym ani słowa. Były tam tylko niewinne korki.

Pauza.

— Zresztą płakać się chciało, patrząc na to, jak statek traktowano granatami, zanim zatonął. Wytrzymał on 18 pocisków, nim miał dość. Był to dobry statek, powiadam panu.

Nowa pauza.

— Już lat 35 minęło, jak jeżdżę na morzach, a nic mnie nigdy nie spotkało złego. A teraz taki obrzydły marynarz w lakierkach z Kolonji musi mnie pozbawić mego statku. Odpłacę się mu jednak, gdy sie znowu spotkamy.

Ot! prosta dusza marynarza nie mogła zmódz wściekłości, że „szczur lądowy" — w jego mniemaniu — odgrywał rolę szefa łodzi podwodnej.

Kilka dni później spotkałem innego kapitana. Jemu storpedowano statek o pojemności 9000 ton na morzu Północnem.

— Jedyną zresztą pociechą dla mnie jest to, iż komendant niemieckiej łodzi podwodnej był marynarzem.

Gdy ów komendant przejrzał jego papiery, powiedział szczerze, jak na marynarza przystało, że przykro mu, iż musi zatopić piękny ten statek, a norweskiemu kapitanowi uścisnął dłoń silnie, po marynarsku, wyrażając nadzieję, że otrzyma on szybko komendę na nowym statku.

W tym wypadku znalazło się więc dwóch „prawdziwych marynarzy", a on, który stracił swój żaglowiec, miał uczucie, że ten, co go zatopił, czynił to z żalem.

Trzeci „storpedowany" kapitan, mężczyzna już siwowłosy, który od pół wieku niemal prowadził statki, wskutek zatopienia był silnie wzburzony.

— Nie ostre strzały tuż nad pomostem — oświadczył on — nie nieszczęsne 15 godzin w łodziach wywarły na mnie najsilniejsze wrażenie, lecz sama chwila zatopienia. Gdy flaga znikała w falach, poczułem łzy w oczach. Nigdy dotąd nie odczułem tak silnie, jak piękną jest flaga norweska. A gdy ją pochłonął wir białych fal morskich, czułem, że mnie dusi coś w piersi, usiłując się gwałtem wydobyć na zewnątrz. Było to, jak gdyby mnie ktoś pięścią uderzył w twarz, a ja nie mogłem uderzenia oddać.

(D. n.).

lutego r. b. było rb. 24775P kop. 80.

Członkowie zarządn R. G. O. pp. L. Górski, W. hr. Rostworowski i F. Wojewódzki wystąpili z Zarządu, pozostając jednak członkami Rady, do Rady Głównej Opiekuńczej zaproszono dwóch nowych członków pp. L. Grobmana i J. Zaglenicznego.

— **Loterja klasyczna.** Tabela urzędowa wyniku ciągnienia 1-ej klasy Loterji Klasycznej już się ukazała. Wypłata wygranych w Urzędzie Loteryjnym w Warszawie rozpocznie się d. 26 b. m. Jednocześnie w dniu 26 lutego do dnia 1 marca kolektorzy, po załatwieniu obrachunków, otrzymają w biurach Zarządu Loterji losy do drugiej klasy. Sądząc z informacji, otrzymanych od kolektorów, sprzedaż losów do 1 klasy poszła nadspodziewanie dobrze, zwłaszcza na prowincji, gdzie w wielu miejscowościach zabrakło losów w kilka dni po oddaniu ich do sprzedaży.

— **Samochwalstwo „towarzyszów".** Od pierwszych dni kampanji przedwyborczej „towarzysze", nawiasem mówiąc niezbyt już liczni na naszym gruncie, rozpoczęli międzynarodowo-żydowską robotę w sposób krzykliwy, narzucający się przez urządzanie wieców, rozlepianie czerwonych ogłoszeń, rozrzucanie odezw i t. p. Robotnik polski na wiecach tych gorąco i żywo protestował, rzadko który wiec miał przebieg jaki taki do końca; czerwone odezwy, plakaty darł. Nie przeszkadza to jednak „towarzyszom" przechwalać się w swoich warszawskich pisemkach o tryumfach, jakie odnoszą na gruncie Zagłębia. Jak te tryumfy wyglądają — dobrze o tem wiemy na miejscu, a najlepiej przekonają „towaszyszów" warszawskich same wybory.

— **Niedoszła tranzakcja.** Na onegdajszem posiedzeniu Zarządu miasta była poruszoną sprawa proponowanego nabycia przez miasto placu za sumę osiemdziesięciu tysięcy rubli. Współwłaścicielem placu jest jeden z członków zarządu miasta. Tranzakcja do skutku nie doszła.

— **Uzupełnienie przepisów paszportowych w Królestwie.** „Dziennik rozporządzeń" c. k. zarządu wojskowego w Polsce donosi:

Na podstawie upoważnienia udzielonego z mocy najwyższego dowództwa zarządza się dla obszarów Polski, pozostających w austrjacko-węgierskiej administracji wojskowej, co następuje:

Ruch graniczny oraz ruch w obrębie Polski. Dla mieszkańców strefy granicznej, którzy dla celów gospodarczych muszą częstokroć przekraczać granicę obszaru okupowanego może generał-gubernator wojskowy udzielić ulg i ustalić sposó legitymowania się w ruchu granicznym.

W ruchu granicznym między generalnem gubernatorstwem wojskowem lubelskiem i generalnem gubernatorstwem warszawskiem może — niezależnie od szczególnych ułatwień dla celów gospodarskich — udzielić przepisanej w par. 4 ust. 1 wizy pasportowej także komendant obwodu, w obrębie którego leży obrane miejsce przejścia granicy.

W ruchu między obydwu generalnemi gubernatorstwami można przy wydawaniu lub wizowaniu paszportów odstąpić od podania celu i kierunku podróży, jeżeli w paszporcie będzie uwidocznione uprawnienie do wolnego przejazdu przez granicę lub jakiegokolwiek ograniczenia tego uprawnienia.

Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 15 lutego 1917 r. Podpisał c. k. generał-gubernator wojskowy *Karol Kuk* w r. zbrojmistrz polny.

— **Klocki.** Sroda popielcowa z tradycyjnymi klockami, to największa uciecha dla wyrostków z ulicy. Od wczesnego ranka uwija się zamorusane pędractwo z mniej lub więcej brudnymi „klockami", usiłując je przywiesić na sznureczku komuś z przechodniów. Trzeba nielada umiejętności, aby uniknąć tej miłej, a nierzadko „plamistej" tradycji. W dzisiejszych czasach mali „kawalarze" uliczni muszą zdobywać się na większą pomysłowość w tym rodzaju, niż dawniej, gdyż dawniej, gdy o kość, główkę śledziowa, cebule, skorupkę od jajka, skórkę od pomarańczy, gałgany, sznurki było bardzo łetwo, Dostawcą tych apetycznych klocków były zawsze śmietniki, a dziś cóż one zawierają? Popiół... i to w zamożniejszych domach, gdzie ludzie posiadają drzewo i węgiel, bo nawet obierzyny dzisiaj w najlepszym razie idą na paszę dla królików i w śmietniku nie znajdzie ani kawałeczka łupiny kartoflanej...

— **Klub uliczników.** Grono osób nosi nosi się z zamiarem utworzenia w mieście naszem Klubu uliczników, obliczonego na początek na 40 do 50 chłopców.

— **O więcej — jatek.** Ze wszystkich stron odzywają się głosy, domagające się od Komisji Żywnościowej powiększenia liczby jatek przynajmniej o tyle, ile jest nótychczas. Jako jeden ze sposobów celem rowiązania tej sprawy, jeden z konsumentów w liście do nas proponuje, aby mięso monopolowe sprzedawane w jatkach Komisji Żywnościowej, nie czyniąc z nich wszakże jatek, tylko obsługując każdodziennie pewną ilością mięsa już rąbanego dla ułatwienia w sprzedaży tegoż.

Z Będzina.

+ **Rewizja na granicy.** Na moście będzińskim od strony okupacji sąsiedniej dokonywane są z całą bezwzględnością rewizje w stosunku do osób inteligentniejszych. Dyżurujący strażnik pozwala sobie na rewizje w sposób nieprzyzwoity u pań, nie mających nic wspólnego z przemytnictwem.

+ **Brak wody** do picia jest bolączką dla tutejszych mieszkańców. Od czasu do czasu studnia z wodą na placu przystanku Stary Będzin funkcjonowała, obecnie jednak jest nieczynną, przez co mieszkańcy tej strony pozostawieni są zupełnie bez wody.

+ **W sprawie mydła.** Niektóre domy, nielicząc się z drożyzną, najętym praczkom wydają zbyt duże porcje mydła. Praczka korzystając z nieoględności pani domu, funt lub parę funtów stara się przechować na użytek własny. Mydło to, zbywane jest potem w pomniejszych kramikach. Onegdaj do sklepu Nr. 38 przy ul. Sławkowskiej weszła 12-o letnia dziewczyna z propozycją kupna paru funtów mydła, co czyni w tych czasach pokaźną chyba stratę nawet dla domu zamożniejszego, o ile praczka ma możność skradzenia mydła za rb. 7. Znajdujące się w sklepie osoby przypatrując się podobnej transakcji, zainteresowały się bliżej dziewczyną. Okazało się, że matka 12-o letniej Stasi jest praczką.

+ **Kartofle.** Niektóre sklepy tutejsze rozpoczęły sprzedaż kartofli po rb. 3 kop. 20 za pud. Kartofle te są zupełnie zmarznięte lecz znajdują nabywców. „Wbraku laku dobry i opłatek", lecz czy spożycie podobnych ziemniakow nie będzie szkodliwe, wątpić należy.

+ **Kradzież.** Nocną porą okradziono sklep bławatny M. Neuberga przy ul. Stary Rynek Nr. 16 na kilkaset rubli.

Z listów do Redakcji.

Od ks. kanon. St. Mazurkiewicza, proboszcza z Dąbrowy, otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie.

Do parafjan Pogoni.

Wzruszony dowodami życzliwości i uznania dla mojej pracy, którą podejmowałem dla dobra drogich Bogu dusz ukochanych i niezapomnianych dla mnie parafjan Pogońskich, — przesyłam im tą drogą serdeczną podzięką za dar, który mi przypominać będzie Ich drogie Osoby. Mogę zapewnić, że spójni duchowej, zawiązanej z nimi w czasie pobytu mego w Pogoni, rozłączenie nie zatrze i lata, spędzone w parafji Pogońskiej, pozostaną dla mnie najmilszem wspomnieniem. W modlitwach do Pana pamiętać będę o zacnych ludziach, których serca uderzają tętnem gorącej miłości Bożej, przywiązania do Kościoła i pamięci dla swych pasterzy.

Niech posiew Boży, rzucony mą nieudolną ręką na niwę serc Waszych, wydaje plon obfity dla chwały Bożej i dobra Wolnej Ojczyzny.

Ks. St. Mazurkiewicz
były proboszcz Pogoński.

Wieści ze stolicy.

□ **Z Rady Stanu.** W dniu 10 b. m. o godz. 10 r. odbyło się posiedzenie śiódme Rady Stanu pod przewodnictwem Marszałka Koronnego, w obecności 22 członków Rady Stanu, obu Komisarzy i 4 zastępców. Po odczytaniu i przyjęciu protokułu z szóstego posiedzenia sekretarz odczytał kolejno wszystkie projekty organizacji departamentu wojskowego i werbunku ochotniczego, przygotowane przez komisję organizacyjno-wojskową. Projekty te po wprowadzeniu drobnych zmian zostały przyjęte i przekazane komisarzom rządów okupacyjnych. W dalszym ciągu omawiano sprawę przepustek w ruchu osobowym w granicach obu okupacji. Na tem posiedzenie zakożczono.

□ **Kursy samarytańskie.** Wobec powodzenia wykładów sanitarnych, zorganizowanych przy kursach ogólnokształcących, a mających za zadanie wykształcenie teoretyczne i praktyczne służby sanitarnej, rozpocznie sie w najbliższym czasie nowy komplet kursów w rozszerzonym zakresie.

Program obejmuje anatomję i fizjologię, normalną i patalogiczną, epidemiologię, pielęgniarstwo, djetetykę, wskazówki przyrządzania lekarstw i chirurgię praktyczną.

Jednocześnie z wykładami odbywać się będą pokazy i ćwiczenia praktyczne opatrunków, bandażowania, ratownictwa, przenoszenia chorych i t. p.

Skład prelegentów, kierujących wykładami, jako rada pedagogiczna, podany będzie w najbliższych dniach. Zapisy w kancelarji kursów (Żórawia 2, m. 14) codziennie od godziny 5-ej do 8-ej.

□ **Miejska kasa pożyczkowa.** W celu ułatwienia zrobienia oszczędności przez ludność miejską władze okupacyjne zaleciły magistratowi zająć się sprawą utworzenia miejskiej kasy oszczędnościowej dla ludności miasta. Podobne kasy istnieją w miastach niemieckich, stwarzając dogodne warunki lokowania oszczędności.

Z Krakowa.

□ **Polskie archiwum wojenne** zwraca się do ogółu społeczeństwa, a w szczególności do pp. właścicieli dóbr ziemskich, inżynierów zajętych przy odbudowie kraju, burmistrzów miast i miasteczek, wójtów i innych zyczliwych osób z gorącą prośbą o nadsyłanie do zbiorów P. A. W. fotografij zniszczonych wojną okolic, w szczególności kościołów, dworów, pałaców, widoków zrujnowanych miast ulic, placów, większych i ważniejszych budynków etc). Do każdej fotografji dołączyć należy szczegóły objaśniające przedmiot fotografji, oraz podać czas zniszczenia. Adres: Polskie Archiwum wojenne, Kraków, ul. Sławkowska 17 (gmach Akademii Uminjętności).

□ **Prof. Dr. Fr. Szwarcenberg-Czerny.** Onegdaj zmarł w Krakowie zwyczajny profesor geografji na Uniw. Jagiellońskim Dr. Fr. Szwarcenberg-Czerny, przeżywszy lat 70. Studja średnie i uniwersyteckie odbywał w Krakowie. W r. 1876 habilitował się na docenta na Uniwersytecie Jagiellońskim. We wrześniu w r. 1877 r. został profesorem nadzwyczajnym, a w r. 1887 profesorem zwyczajnym na Uniw. Jag.

Z różnych stron.

Z życia katolickiego.

Jak donoszą „Reichpost" i „Gazeta Zurichska", został zamordowany przez bandę rozbójniczą Trapista i badacz naukowy Ojciec de Foncauld, przebywając pustynię Sahary, gdzie dłuższy czas się zatrzymywał. Wice-hrabia Karol de Foncauld był przed laty trzydziestu oficerem kawalerji, poczem podjął wyprawę do Marokko, gdzie przebierał się często za żydowskiego kupca, by módz dotrzeć do okolic Maghrebu. Dzieło jego „Badania Maroku" jest wzorem dokładności naukowej, tem cenniejszem, że powstało wśród wielkich trudności. Do dzisiaj posługują się oficerowie francuscy w Maroku jego mapami geograficznemi, jak i technicznemi wskazówkami.

Dzielny podróżnik zapragnął przecież ciszy klasztornej i wstąpił do trapistów na Kaukazie, gdzie otrzymawszy święcenie kapłańskie, osiadł w Algierze i badał obszary Taragui. Starym ludziom, do szczepu tego należącym, kazał sobie opowiadać baśni i pieśni i na tej podstawie udało mu się zrekunstruować gramatykę i mowę pisaną Tuaregów. Odtąd stałą siedzibą jego była oaza Tamauraset, 1,450 metrów nad poziomem morza wzniesiona. Tam pracował w lepiance glinianej, lecząc licznych Tuaregów, zgłaszajęcych się do niego po lekarską pomoc. Zdumiewające było urządzenie lepianki, w której nie brakło nawet organów, przywiezionych mu przez europejskich oficerów, czasem zwiedzających oazę. I w tej właśnie chacie niedawno zamordowano samotnika.

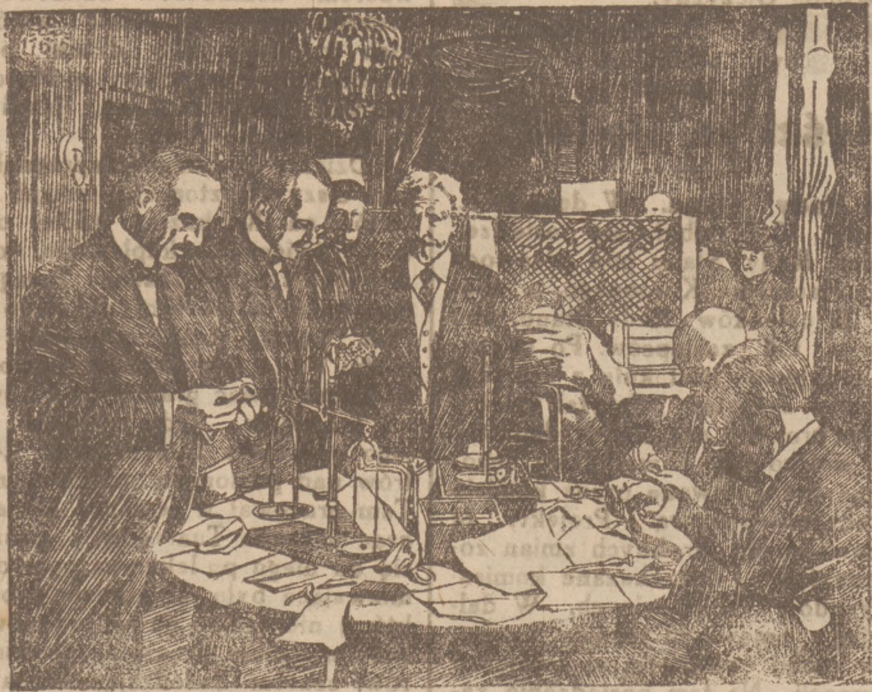
□ **Z historji łodzi podwodnych.** W „Naprzodzie" dnia 10 c. m. znajduje się artykuł o historji łodzi podwodnych, z którego przytaczamy poniżej kilka mało znanych szhzegółów: Zasadnicza myśl łodzi podwodnych nie jest nowa. Już genialny artysta włoski Leonardo da Vinci (1452—1519), który tyle przyszłych odkryć przewidział, obmyślił projekt takiej łodzi; nie wykonał go jednak, bo jak sam mówił, taka łódź byłaby zbyt straszliwem narzędziem zniszczenia. W roku 1620 lekarz holenderski Drobbal wybudował w Londynie łódź podwodną, z którą płynąc w dół Tamizy, przebył 11 kilometrów pod wodą. Podczas powstania amerykańskiego próbowali amerykanie (w 1776 roku) bronić swoich wybrzeży przeciw flocie angielskiej z pomocą łodzi podwodnych własnej konstrukcji, próbą jednak nie powiodła się bo łódź wprawdzie płynęła pod wodą, ale nie zdołała szkody wyrządzić nieprzyjacielowi. Podczas amerykańskiej wojny domowej (w 1861 do 1865 r.) zbuntowani mieszkańcy południowych stanów wznowili te próby: łodzie podwodne otrzymały tym razem miano „Dawidów", bo jak mały Dawid zabił olbrzyma Goljata, tak te drobne łodzie miały przynosić śmierć ogromnym okrętom wojennym stanów północnych. Ale budowa „Dawidów" okazała się tragicznie wadliwa, pierwszy wystrzał skierowany przeciw nieprzyjacielowi burzył ich własną konstrukcję tak, że tonęły. Wogóle słabą stroną tych dawniejszych łodzi podwodnych było to, że nie miały środka ciśnięcia na wroga pociska wybuchowego na większe oddalenie, którym w dzisiejszych łodziach podwodnych stała się torpeda.

□ **Wyrok francuskiego sądu wojennego.** W prasie francuskiej wielkie wrażenie wywołał wyrok paryskiego sadu wojennego. Pewien żołnierz przybył niespodzianie do swej żony. Niezadługo potem żona dowiedziała się, że mąż jej nie ma urlopu i że uciekł z wojska. Nie dała znać władzy i nie próbowała zgoła spowodować go do natychmiastowego powrotu na front. Skoro później żołnierza zasądzono z powodu dezercji, władze zajmowały się tą sprawą i wyświetliły wyżej podane

---

Dnia 14 lutego 1917 r. w w Warszawie w kaplicy hrabiny Zyberk Platerówny przy ulicy Pięknej o godz. 6-ej wiecz. prefekt pana młodego, ks. Józef Archutowski pobłogosławił związek małżeński między panną Klemensą Wójcicką, córką ś. p Józefa Wójcickiego i Leokadji z Bursów Wójcickich, obywatelstwa m. Warszawy, z p. Stefanem Sznajdrem, urzędnikiem Tow. Akc. „Huta Bankowa" w Dąbrowie Gorniczej. 300

Kazimierz Repliński
Adwokat przysięgły,
wznowił przyjmowanie spraw,
BĘDZIN, ul. Modrzejowska Nr. 96. 252



W niemieckiej izbie menniczej. Przyjmowanie i regestrowanie kosztowności złożonych na cele wojenne.

okoliczności, zawezwano również żonę na sąd, zarzucając jej pomoc w przestępstwie męża. Pierwszym wyrokiem skazano ją na 6 miesięcy więzienia, lecz drugi wyrok trybunału uwolnił ją zupełnie. Uzasadnienie brzmiało: po pierwsze mieszkanie podług prawa jest własnością męża, a żona niema prawa z jakiego bądź powodu wypędzać go z domu. Po drugie prawo obowiązuje żonę do wspólnego mieszkania z mężem, jakiekolwiek byłoby jego zachowanie się wobec władz. Nie służy jej również prawo opuścić męża. Po trzecie obowiązkiem żony jest kochać męża. Tak więc nie ma ona obowiązku denuncjować go z powodu przekroczenia jakichkolwiek przepisów prawnych.

□ **Poczta przyszłości.** Francuski zarząd poczt opracowuje od dłuższego czasu plany poczty powietrznej, jaką zamierza po ukończeniu wojny zaprowadzić wewnątrz kraju, oraz ewentualnie w połączeniu z innemi państwami. Do celów poczty ma być użyty zapas aeroplanów, zajętych obecnie na wojnie, we wszystkich zaś większych miejscowościach mają być zbudowane specjalne stacje i remizy.

Katastrofa na Kamczatce.

Dnia 30 stycznia nawiedziła Azję wschodnią straszliwa katastrofa trzęsienia ziemi. Seismografy w Wiedniu i Lublanie dały znać o niej z odległości 8,000 klm. Ofiarą trzęsienia padła głównie Kamczatka, której znaczną część — jak twierdzą depesze — miało pochłonąć morze. Prof. dr. Edward Brückner w rozmowie z redaktorem wiedeńskiej „Zeit" przypuszcza, że doniesienie to musi być ogromnie przesadzone. Niepodobna przypuszczać, by istotnie połowa tak rozległego lądu znikła w odmętach morza. Katastrofa jest zgoła niespodzianką. Przestworze, o którem mowa, uchodziło za teren spokojny i nikt nie przypuszczał, by mogło pojawić się trzęsienie ziemi. Przyczyną była wulkaniczna katastrofa. Kamczatka ma grunt przeważnie wulkaniczny, a przeniknięcie wody do ogniska wulkanicznego, wypełnionego rozżarzoną lawą może istotnie stać się przyczyną straszliwych wybuchów. Czy zresztą przypuszczenie to okaże się trafnem, poucza dokładniejsze doniesienia.

Półwysep Kamczatki znajduje się u wschodnich wybrzeży Azji północnej pomiędzy 50 a 60 stopniem wschodniej długości; rozciąga się od północy ku południowemu zachodowi, a kończy się przylądkiem Łopatka. Kamczatka eddziela morze Kamczackie na wschodzie od morza Ochockiego, na zachodzie; łączy się kontynentem tylko na północy; zajmuje przestrzeń 1,206,200 klm. kwadr. Przylądek pokrywają pasma gór wzniesionych, ciągną się od południa ku północy. Wschodnie pasmo, z najwyższymi stopniowo szczytami, mieści w sobie 40 wulkanów, z tych 14 czynnych.

Półwysep jest szczupło zaludniony; na północy przez Korjaków, na południe przez Kamczadalów i Ainosów. Mało też na nim większych osad. Ogółem w ostatnich latach żyło na Kamczatce 20,000 ludzi. Rządy nad przylądkiem sprawuje obecnie gubernator wojskowy z siedzibą w Nikołajewsku.

Dajemy głos!

Wyjaśnienie.

Z powodu notatki, umieszczonej w numerze 40 „Kurjera Zagłębia", wyjaśniam, co następuje: Mięso monopolowe w swoim czasie zostało odebrane rzeźnikom i oddane do dyspozycji Komisji Żywnościowej m. Sosnowca. Komisja Żywnościowa obowiązała się dawać na 1 funt mięsa wołowego ćwierć funta kości najwyżej, a różne t. zw. ochłapy miała sprzedawać po niższej cenie. Rzeźnicy obecnie nie mają nic wspólnego z mięsem monopolowem.

Podstarszy cechu.

OFIARY.

Złożyli na ręce ks. Raczyńskiego ofiary na Chrześć. Tow. Dobrocz. zamiast powinszowań noworocznych Karol Zdebich rb. 3, Adam Zdebich, Józefa Bochemik, Natalja Pietkiewicz po 1 marce, P. Stefanja Zawadzka, jako w dzień wstrzemięźliwości złożyła na komitet p. h. „Ratujcie dzieci" rubli 1.

Rozkład jazdy pociągów

Dworzec Wiedeński w Sosnowcu.

Przychodzą do Sosnowca z

Ząbkowic: — 7.46 rano osob.
Skierniewic: — 9.02 rano — osob.
Warszawy: — 12.45 w połud. osob.
Warszawy: — 1.32 w połud. (posp.)
Warszawy: — 11.57 w nocy — osob.
Warszawy — 5.51 nad ranem (posp.)

Odchodzą z Sosnowca do

Warszawy: — 11.20 w nocy — posp.
Warszawy: — 7.15 rano — osob.
Ząbkowic: — 9.30 rano — osob.
Warszawy: — 10.57 rano — posp.
Częstochowy: — 3.01 po połud. (osob.)
Warszawy: — 6.50 wiecz. — osob.

DRUKARNIA „KURJERA ZAGŁĘBIA" UL. DĘBLIŃSKA № 7.



WYKONYWA: Dzieła, Gazety, Broszury, Dyplomy, Akcje, Zawiadomienia ślubne, Karty wizytowe, Listy żałobne, Sprawozdania, Tabele, Blankiety, Koperty, Rachunki, Afisze itp.

??
HOMUNCULUS

DROBNE OGŁOSZENIA

Towarzystwo handlu skórami zjednoczonych szewców w Sosnowcu Targowa 14. Sprzedaje skórę na podeszwy po cenie od 22 do 32 kop. za 1 lut, tamże nabyć można obuwie damskie i męskie, towar dobry, robota solidna, kupno przystępne. 301-1 1

Opodatkujcie się pod hasłem „Ratujcie dzieci!"

Wymiana dodatkowych kart chlebowych na miesiąc luty.

Komisja Żywnościowa R.M.O. w Sosnowcu podaje do wiadomości, że wydawanie dodatkowych kart chlebowych na m. Luty dla ludności chrześcijańskiej tutejszego miasta odbywać się będzie: w dniu 24 lutego od godz. 8.30 do 12 w południe i od 2 po południu do 7 wieczorem i w dniu 25 lutego od 2 do 7 wiecz. w następujących miejscach:

dla posiadaczy kart oznaczonych:
Nr.Nr. 10001 do 12199 — ul. Kołłątaja Nr. 10;
Nr.Nr. 20001 do 21399 — ulica Jasna Nr. 23;
Nr.Nr. 30001 do 32399 — ul. Starososnowiecka Nr. 36 (komisar 2);
Nr.Nr. 40001 do 43499 — ul. Orlej dom Bendora (komisarjat 3);
Nr.Nr. 50001 do 52299 — ul. Mostowej Nr. 3 (komisarjat 4);
Nr.Nr. 60001 do 61199 — ul. Katarzyńska (komisarjat 5);

wymiana kart dla mieszkańców Modrzejowa i Milowic odbędzie się w dniu 24 lutego od godz. 10 do 12 w południe w biurach komisarjatów.

Dla otrzymania dodatkowych kart chlebowych należy przestawić kartę legitymacyjną.

Karty chlebowe otrzymać może jeden z domowników danej rodziny.

Osoby, które okażą cudze legitymacje, będą pociągane do odpowiedzialności. 299

Kino-Sfinks w Sosnowcu.

SENSACJA! Od wtorku 20 do poniedziałku 26 lutego 1917 r. NOWOŚĆ!! Słynna duńska artystka premjowana piękność Marja Widal znana z obrazu „Czerwona szrama" wystąpi we wstrząsającym 6 akt. dramacie (dług. 2000 metrów) p/t.
W SZPONACH APASZA
Obraz cieszył się ogromnem powodzeniem w „Mozartsaal" w Berlinie.

Boksowi znudziło się psie życie wesoła komedja.
Duet artystyczny. — Ceny miejsc podwyższone. — Sala dobrze ogrzana.

KINO-TEATR Zacisze
wejście od ul. Dęblińskiej. 45

NOWOŚĆ CYRK pod dyrekcją K. Bakońskiego
W piątek 23-go i w sobotę 24-go b. m. 1917 r.
Zmiana programu.
1. Występ marynarza na napowietrznym bambusie japońskim S. ARNADO. 2. Małoletnia kuplecistka p. LOLA. 3. Naśladowca wszystkich zwierząt p. Ludwikowski. 4. Tancerka małoletnia p. Lola. 5. Komiczni ekscentrycy p. Osfaldo. 6. Akrobaci pp. SOBSKINI. 7. Wystepy gimnastyka na linie p. L. Guzika. 8. Muzykalni klowni z fenomenalnym repertuarem pp.: BUFF i BAKOŃSKI.

Wielka komiczna pantomina Bal Maskowy.
Na zakończenie 2 walki francuskie
I-a pomiędzy profesjonista p. Krzyżanowskiem a p. Kozłowskiem; II a pomiędzy p. Stefańskiem a p. Szpiglem atletą żydow.
W antraktach kwartet smyczkowy.
Ceny miejsc od 30 kop. do 1 rb. Miejsca numerowane. Bilety nabywać można w kasie teatru „Zacisze" od godz. 6-ej
Początek przedstawienia o godzinie 8 minut 15

Redaktor odpowiedzialny JÓZEF OSKOLSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Dęblińska Nr. 7.
Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.